



Najczęściej zakopujemy ciała czworonożnych przyjaciół pokątnie, bo w Szczecinie brakuje odpowiedniego ku temu godnego miejsca. Mogiła malamuta w parku Kownasa wczoraj została zlikwidowana. Straż miejska chce ukarać człowieka, który w taki sposób pożegnał wiernego psa. Fot. Sławomir BOREK

„Tu spoczywa przyjaciel”

## Pożegnanie

**CHARAKTERYSTYCZNIE** usypana ziemia. Przy niej zdjęcie i dwa znicze. W parku Kownasa pojawiła się... mogiła psa.

„ZWIERZĘ nie jest rzeczą” – to jeden z fundamentalnych zapisów ustawy o ochronie zwierząt. I zwykle jest traktowane jak przyjaciel, członek rodziny. Aż po kres.

– Nie dziwi mnie, że ktoś nie potrafił potraktować czworonożnego przyjaciela w sposób, w jaki zmarłe zwierzę kwalifikuje polskie prawo: czyli jako odpad komunalny, który musi być zutylizowany – przyznaje dr Beata Więcaszek ze szczecińskiego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Człowiek pożegnał psa, jak podyktowało mu serce. Zaniósł do parku i pochował w cieniu wielkiego drzewa. Usypał mogiłę, zapalił znicze. „Tu spoczywa nasz przyjaciel” – napisał na zdjęciu swego wiernego malamuta.

– To ważna kwestia, żeby w Szczecinie powstał cmentarz dla zwierząt. Przymierzaliśmy się do tego tematu przed 8 laty, ale doszliśmy do wniosku, że nie poddamy – nie tylko sprostać bardzo surowym przepisom sanitarnym dla tego rodzaju inwestycji. Po prostu zabrakłoby nam ludzi do podjęcia takiej działalności – mówi dr B. Więcaszek.

Próby uruchomienia tego rodzaju działalności w Szczecinie podejmowały również osoby prywatne. Ale też zrezygnowały, bo nie znalazły w granicach Szczecina gruntu, który magistrat zdecydowałby się przekazać na taki cel.

O potrzebie uruchomienia cmentarza albo – jak chcą inni – grzebowiska dla zwierząt mówi się od lat. Niestety, niewiele z tych rozmów wynika. Głównie dlatego, że prawo nie nakłada na gminę obowiązku uruchomienia tego rodzaju placówki. A skoro obowiązku nie ma, to dla władz miasta sprawa jakby nie było. Pozornie, bo szacuje się, że w Szczecinie żyje około 40 tysięcy psów i co najmniej dwa razy tyle kotów. Do tego nieznana jest liczba innych zwierząt domowych. A przecież nasi „bracia mniejsi” nie są wieczni. Jak okazujemy im wdzięczność za lata bezgranicznego oddania i wierności, gdy nadejdzie ich kres? Szczeciński magistrat zmusza właścicieli zwierząt do łamania prawa. Grzebią swych czworonożnych przyjaciół na skwerach lub w parkach.

**A. NALEWAJKO**